Nr. 6 Poznań, dnia 1. lipca 1926 Rok II.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: Biuro ogłoszeń „PAR“
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel. 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna

Organ Związku Cech. Krawieckich
na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck.
na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.25 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40,—, ósemka str. 20,— I okładka i w tekście plus 50 procent

Nr. 6 | Poznań, dnia 1 lipca 1926 | Rok II.

Do czytelników!

Wiek nasz, to wiek zwycięstwa maszyny i kapitału. Zmiótł on z powierzchni ziemi całe szeregi samodzielnych jednostek w rzemiośle, zarzucając rynki zbytu fabrycznemi wyrobami, nieraz tandetnemi. Krawiectwo również odczuwa konkurencję konfekcji fabrycznej, chociaż nie ulega wątpliwości, że samodzielny krawiec-rzemieślnik zawsze się ostoi. Ludzie nie są skrojeni na jedno kopyto, stąd ubiory ich muszą być rozmaite. Na konieczność utrzymania krawiectwa na wysokim poziomie zawodowym zwróciliśmy uwagę już w pierwszym numerze „Przeglądu Krawieckiego“, który ukazał się w marcu 1925. Nie bez pewnej słuszności nazywaliśmy wówczas zawód nasz sztuką. Na sztandarze naszym wypisaliśmy trzy naczelne zasady:

Nauka, Postęp, Praca.

Hasłom tym nie sprzeniewierzyliśmy się. Nie zrażały nas niepowodzenia. Sił dodawała nam wiara w celowość i szlachetność naszych zamiarów. Danem nam też było niejednokrotnie spoglądać na owoce pracy i zabiegów naszych. „Przegląd Krawiecki stał się ośrodkiem, około którego skupiał się kwiat zawodu naszego; głosy szeregu najwybitniejszych przedstawicieli krawiectwa rodzimego znalazły odźwięk na łamach naszego pisma. W uznaniu pracy naszej stał się „Przegląd Krawiecki“ organem Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską oraz Polskiego Związku Cechów Krawieckich na Pomorze.

Pragnąc siły nasze wytężyć całkowicie w kierunku podniesienia oświaty fachowej i obywatelskiej w zawodzie naszym, ze zdwojną siłą budzić ducha organizacyjnego, — zniewoleni byliśmy wyzbyć się kłopotów związanych z wydawnictwem, by tem usilniej zająć się redakcją pisma. W tym tedy celu powierzyliśmy wydawnictwo pisma znanej firmie „Par“ w Poznaniu, sami zaś, zachowując całkowitą samodzielność, pozostawiliśmy sobie Redakcję.

Programowi naszemu pozostajemy wierni. Poza sprawami zawodowemi nie zaniedbamy omawiać spraw gospodarczych oraz tematów ogólnokształcących, które staną się przedmiotem naszych rozważań tak daleko, jak ramy pisma naszego na to pozwolą.

Dziękując szczerze za zaufanie, jakiem nas darzyliście, prosimy zaufanie to przelać na nowych wydawców. Firma „Par“, mimo ciężkich warunków gospodarczych, przystąpiła już poprzednio do wydawania dwuch czasopism fachowych, kierując się przytem w znacznej mierze życzliwością i zainteresowaniem około podniesienia oświaty zawodowej w Polsce.

„Redakcja Przeglądu Krawieckiego”

Kazimierz Krajna

Powołując się na powyższe potwierdzamy, że z dniem 1. lipca „Przegląd Krawiecki“ przechodzi w nasz nakład. Pismo zdobędzie w ten sposób silną materjalną podstawę i spełniać będzie mogło całkowicie swe zamierzenia i cele, które ostatecznie zdążają do poprawy bytu samodzielnych krawców w Polsce.

Pismo na zmianie zyska niewątpliwie. Treść jego będzie obfitsza i więcej urozmaicona, wychodzić zaś będzie regularnie w połowie każdego miesiąca. Na sezon jesienno-zimowy postaraliśmy się o pierwszorzędne żurnale ścienne, pozatem wydamy w nakładzie oddzielnym żurnale kieszonkowe.

Wydawnictwo organu pojmujemy jako pewnego rodzaju współpracę z naszymi czytelnikami i w tej pracy: Szczęść nam Boże!

„Wydawnictwo Przeglądu Krawieckiego”

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJNA

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.

Związek Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitę Polską

zaprasza do wzięcia udziału w Zjeździe dorocznym, który odbędzie się w niedzielę, dnia 11. lipca 1926 r. w Poznaniu na sali „Boulevard" pl. Nowomiejski nr. 5.

PROGRAM:

I. Msza św. w kościele farnym o godzinie 9-tej na intencję Zjazdu.
II. Otwarcie Zjazdu o godzinie 11-tej punktualnie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Zjazdu i powitanie delegatów i gości.
2. Stwierdzenie obecnych.
3. Wybór prezydjum Zjazdu.
4. Sprawozdanie z czynności Zarządu
   a) sekretarza
   b) skarbnika
   c) komisji rewizyjnej.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1926.
7. Referaty:
   a) O rzemiośle
   b) Rozważania zawodowe
   c) Sprawy organizacyjne
8. Dyskusja i przyjęcie rezolucji.
9. Zmiana ustaw.
10. Wybór nowego Zarządu (9 osób).
11. Wnioski członków — tylko piśmienne.
12. Wolne głosy.
13. Zamknięcie Zjazdu.

Uwagi: W Zjeździe uczestniczyć mogą wszyscy członkowie, należący do Cechów Krawieckich wzgl. towarzystw zawodowych oraz zaproszeni goście.

Wszyscy uczestnicy mogą brać udział w obradach.

Urzędowo zaś każdy Cech wysyła na 20 członków 1 delegata (§ 9 ustaw). Każde rozpoczęte dalsze 20 także po 1 delegacie.

Prawo głosowania w sprawach tyczących się Związku, przysługuje jedynie delegatom Cechów, należących do Związku, nie mających żadnych zaległości składkowych na rzecz Związku.

Również prosimy o jaknajszybsze sprawozdanie z działalności Cechu za rok ubiegły.

Wnioski, mające przyjść pod obrady i uchwały, przesłać należy najpóźniej do 4 lipca 1926 r. do Sekretarjatu Związku.

Cechy, które do Związku jeszcze nie należą, prosimy o uchwały, dotyczące przystąpienia.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitę Polską

(—) Ignacy Ludwiczak
prezes

(—) Andrzej Trawiński
sekretarz

(—) Walenty Stróżyna
skarbnik
św. Marcin 43.

Na Zjazd.

Niepowodzenie w życiu gospodarczym Państwa powoduje poszczególne gałęzie zarobkowania do czujności oraz organizowania się. Szczególnie żywą ruchliwość okazuje w ostatnim czasie rzemieślnictwo polskie. Odbył się szereg narad i zjazdów celem ustalenia głównych wytycznych w sprawie obrony zagrożonych interesów naszych oraz haseł, które należy koniecznie w czyn wprowadzić.

W trudnej walce o chleb powszedni oraz prawa obywatelskie w jednym z pierwszych szeregów kroczy zawód nasz oraz liczni przedstawiciele jego. Po przeszło rocznem letargu, w jakim Związek nasz się znajdował, po skompletowaniu zarządu w listopadzie roku zeszłego przystąpiliśmy do rzetelnej roboty. Za trzy tygodnie staniemy przed Wami Koledzy, by zdać sprawę z włodarstwa naszego. Rezultat usilnych zabiegów naszych nie odpowiada rzeczywistości. Napotykaliśmy po drodze dużo zrozumienia i poparcia jak również i nieco pustych słów bez czynu.

Niezrażeni szliśmy śmiało w bój, by spełnić nasz obowiązek. To też z czystem sumieniem staniemy na Zjeździe, który ma być przeglądem sił oraz wytwórczości naszej.

11. lipca stańcie Koledzy licznie na zew nasz w sercu ziemicy Piastowej, w grodzie Przemysława, który mieści popioły Pierwszych, Wielkich Królów Polski. Stańcie! by pokrzepić ducha, by nabrać sił na dalsze znojne dni żywota. Przybądźcie gromadą wielką, by zaświadczyć przed Polską całą, że rzemieślnictwo polskie wysoko dzierży swój sztandar zawodowy, że zasobne one w ogrom cnót obywatelskich, że gotowe do ofiar na rzecz Państwa i wszystkich jego obywateli.

To nasze hasła.

Pójdziemy z nimi w bój na pole gospodarcze Wszechświata.

Pójdziemy wszyscy, by zaświadczyć, że tkwią w nas Duchy Marcinkowskich, Dekiertów i Kilińskich.

Koledzy! Apelujemy do was, stańcie licznie 11 lipca w Poznaniu.

Przywitamy was serdecznie, uściśniemy dłonie wasze. I tych z nad Wisły modrej, czy dalekich Kresów Wschodnich, i was z prastarej ziemicy śląskiej, czy drogiej nam połaci pomorskiej. Z grodu Lwa i grodu podwawelskiego, wszyscyście nam równo drodzy.

Przybywajcie!

Zorganizowanemu Krawiectwu cześć!

Do naszych Czytelników!

Przypominamy o przedpłacie na kwartał trzeci r. b. Prenumerata „Przeglądu Krawieckiego" wynosi dla tych, którzy pieniądze przekażą niezwłocznie na konto nasze w P. K. O. nr. 201 195 **(za użyciem dołączonego blankietu czekowego)**

kwartalnie Zł 2,25

Od tych, którzy nie nadeślą prenumeraty, pobierzemy należytość z następnym n-rem 7 (na lipiec) przez pocztę, doliczając koszty, które razem z prenumeratą wynoszą

Zł 3,—

i prosimy już teraz o punktualne wykupienie zaliczki.

Wydawnictwo „Przeglądu Krawieckiego".

Zjazd Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu

odbędzie się w dniu 25-go lipca br. w Toruniu.

Wszelkie wnioski, mające być rozpatrywane na zjeździe, uprasza się do dnia 4-go lipca br. do Zarządu Związku nadesłać.

Bliższe szczegóły Zjazdu wraz z porządkiem obrad podamy Szan. Cechom przed Zjazdem do wiadomości.

Wszystkie Cechy Pomorskie prosimy o liczny udział w Zjeździe.

ZARZĄD:

I. Laskowski — prezes

Wacław Pańka — sekretarz

Chleb dla swoich.

W Opolu-Lubelskim — 7500 mieszk. — liczna inteligencja — potrzebni dobry krawiec i czapnik. Zgłoszenia: K. Kleniewski w Zagłobiu lub w Redakcji Przegl. Kraw.

Wykwalifikowany kapelusznik, posiadający wszystkie narzędzia i maszyny, chce się osiedlić na prowincji, prosząc o wyszukanie odpowiedniego lokalu. Zgłoszenia: „Rozwój", Żórawia 2, Warszawa.

*

Skrzynka do listów.

S y l w. D. R a w i c z. Numer 4-ty wydaliśmy w maju — dzisiejszy powiększony, numerowany 5 i 6. W kwietniu nie wyszedł.

Al. K o w. Sępny. Niestety już wyczerpane. Na zimę prosimy wcześniej zamówić. Dziękujemy za pamięć.

*

Udział żydów w przemyśle łódzkim.

Ze statystyki, jaka została pomieszczona w jednym z pism łódzkich, wynika, że w Łodzi w niektórych dziedzinach przemysłu przeważają żydzi. Tak n. p. w dziedzinie krawiectwa istnieje w Łodzi 5000 żydowskich pracowników, czyli, że ilość krawców sięga tu 75 proc., szewców jest 65 proc, stolarzy 60 proc. żydów. Niektóre rzemiosła znajdują się prawie tylko w ręku żydów. I tak czapkarzy żydów jest 450, czyli 95 proc., 150 malarzy szyldowych czyli 90 proc., introligatorów 80 proc., zegarmistrzów 75 proc. Pomimo to żydzi użalali się ciągle na bojkot. Ciekawe, z kogo i z czego żyli!



Do panów cechmistrzów krawieckich.

Pismo nasze odzwierciadlać ma życie zawodowe krawca, jego dążenia, jego kłopoty, bolączki itd. Zadanie swe spełni należycie tylko wtenczas, jeśli każdy zainteresowany nadeśle nam swe spostrzeżenia, uwagi, swój sąd i swoją krytykę z dziedziny krawiectwa. Wdzięczni będziemy także za wszelkie wyrażenia opinji i życzeń co do treści „Przeglądu Krawieckiego". Naszych Pp. Cechmistrzów oraz wszelkie chętne osoby prosimy tedy

o nadsyłanie wiadomości na temat powyższy. Nie potrzebują to być gotowe artykuły. Wystarczą krótkie doniesienia, których opracowaniem do druku zajmie się Redakcja.

Tak samo prosimy o zjednywanie nowych abonentów. Każdy samodzielny krawiec powinien być stałym abonentem i czytelnikiem „Przeglądu Krawieckiego", który kosztuje kwartalnie tylko Zł 2,25.

Pp. Cechmistrzów prosimy wkońcu o nadesłanie wykazu członków ich Cechu oraz niezorganizowanych zakładów krawieckich z podaniem dokładnego adresu. Powstałe koszty chętnie zwrócimy.

Chodzi o podniesienie pisma, które dla krawców powstało, dla nich istnieje i którego zadaniem jest obrona interesów tychże krawców, celem poprawy ich bytu.

Wszelkie posyłki prosimy adresować

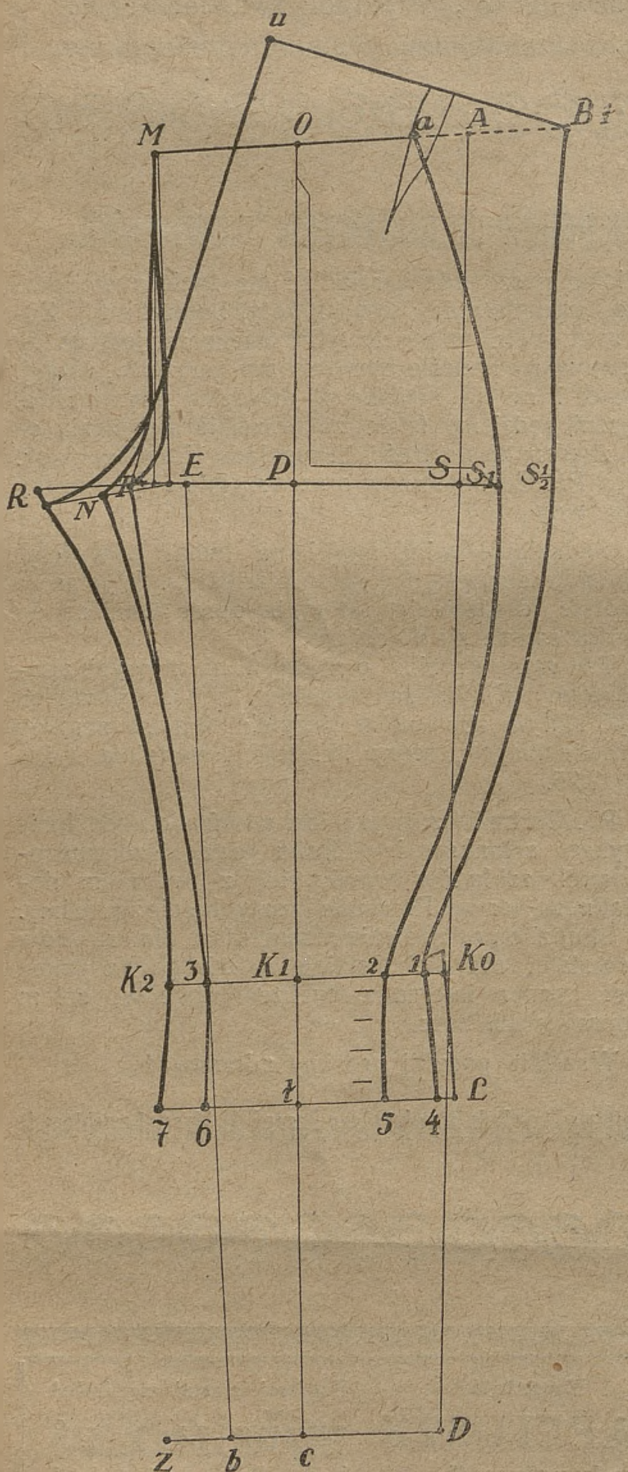
Wydawnictwo Przeglądu Krawieckiego, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11



Ustawienie spodni sportowych

Miara:

długość po boku	104	objętość w siedzeniu	96
„ po kroku	76	pod kolanem	32
„ w pasku	84	łydka	34



Przodki.

Ciągnę linję A—D.

Od D—S długość po kroku = 76 — A długość po boku.

S—Ko $^1/_2$ po kroku = 38 cm Ko—Ł 12 cm.

S—E $^1/_4$ siedzenia = 24 cm minus $^1/_{10}$.

D—z ta sama odległośż jak S—E.

z—b = $^1/_8$ od $^1/_2$ objętości w pasku = 5,2 cm. Teraz ciągnę linje E—b, S—E, A—M, Ko—K2, Ł—z

E—T $^1/_{10}$ od $^1/_2$ objętość w siedz. $4^8/_{10}$ cm.

(prawy przodek) P jest połowa od T—S.

T—N $2^1/_2$ cm. (lewy przodek) c jest środek od D—z.

Teraz ciągnę linję c—K1—P. Od P ciągnę w górę linję prostokątną jak wzór do O.

S—S1 = 5 cm. O—M = $^1/_8$ objętości w pasku i $1^1/_2$ cm tak samo O—a = $10^1/_2$ cm.

Podziel odległość E—T na 3 równe części i ciągnie linje jak wzór do M.

Od M w kierunku półowalnym u dołu do T + N.

Połowa objętości pod kolanem = 16 cm — 2 cm = 14 cm. Te 14 cm będą równo od K1—2+3 podzielone.

Od ł—6 + 5 jest ta sama odległość jak górą od 2—3 pod kolanem = 14 cm.

Połącz teraz punkty a—S1 owalnie do 2 + 5 jak wzór.

Wykrój przodki i połóż na materjał i rysuj tylne spodnie.

Tylne spodnie.

Przedłuż linje N—R także K1—K2 + Ko ł—Ł + 7.

Od N—R $^1/_{10}$ od poł. objętości siedz. = $4^8/_{10}$ cm.

a—B1 = $^1/_4$ od $^1/_2$ siedzenia = 12 cm.

B1—U = $^1/_4$ objątości siedz. i 3 cm = 27 cm.

O—U = $^1/_4$ od $^1/_2$ siedz. = 12 cm.

Połącz teraz B1—U—U—T dołem zaokrąglić do R. S1—S2 = 4 cm.

Objętość pod kolanem wynosi 32 cm, $^1/_2$ = 16 cm + 1 = 17 cm.

Zmierz teraz od K1—2 = 7 cm. przyłóż te 7 cm na punkt K1 i zmierz — 1 cm = 17 cm, te 7 cm przykładam znowu na K1 i mierzę do K2 tak samo 17 cm. Objętość łydki wynosi 34 fcm połowa jest 17 cm + 1=18 cm. Wymierz od ł—5 połóż znalezioną liczbę znowu na ł i mierz do 4 = 19 cm. Wten sam sposób wymierz od ł—7. Połącz teraz punkty B1—S2 + 1 także po kroku od R—K2—7.

Fr. Drabętowicz.

Krawiectwo polskie w stolicy.

Krawiecki cech w Warszawie jest jednym z liczniejszych cechów stolicy. Mistrzów stowarzyszenie posiada 360, w czem 300 krawców męsk. i 60 damskich. Nie wszyscy jednak prowadzą na własną rękę warsztaty. Warsztatowych liczy Warszawa najwyżej połowę ogólnej ilości mistrzów, a to głównie z powodu zastoju i braku pracy, co w wymowny sposób zilustruje fakt, iż około 1000 młodzieży rzemieślniczej znajduje się obecnie bez zajęcia.

Jeżeli teraz chodzi o stosunek cen obecnych do przedwojennych, to są one nieproporcjonalne i to nietylko w Warszawie, lecz w całej Polsce.

Przeprowadźmy porównanie, opierając się na przeciętnych cenach.

I tak marynarka zwykła przed wojną kosztowała 6 rb. 75 kop., po wojnie zaś ta sama od 50 do 56 zł. Spodnie kosztowały 1 rb. 50 kop., dziś najmniej 10 zł. Ceny więc na ubranie wzrosły. Stąd zdawałoby się na pozór, iż tem samem powinny i w tym samym stosunku wzrosnąć i zyski. Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Dziś jest znacznie gorzej, aniżeli było przed wojną. Ceny za wyroby krawieckie coprawda wzrosły, lecz wzrosły dzięki nadmiernie drogiej robociźnie. Całą tę różnicę w cenie zabiera robotnik. Dziś płaci się mu od 7 do 13 lub 14 zł dziennie, a pracuje daleko gorzej, aniżeli przed wojną.

Krawiectwo polskie wogóle przechodzi groźny kryzys, a to dzięki brakowi pracy. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest zalew rynku krajowego zagraniczną tandetą, wyrabianą w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, a następnie sprowadzana przez spekulantów do stolicy, a stąd do najdalszych zakątków kraju. Wiele też osób prywatnych, wracając z zagranicy, przywozi ze sobą po kilka garniturów i rozsprzedaje je z niezłym zyskiem wśród znajomych. Taki stan rzeczy, trwający dłużej, może łatwo wywołać jeszcze większy kryzys fabryk tkackich w Łodzi, Tomaszowie i Białymstoku, co znowu zagrozi upadkiem całej gałęzi przemysłu tekstylnego.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji, to zatamowanie dopływu tandety do kraju przez nałożenie wysokich ceł ochronnych na wwożoną, gotową garderobę do kraju.

Jeżeli zaś chodzi o inne jeszcze trudności, stające na drodze prawidłowego rozwoju naszego zawodu, to są one wspólne dla całego rzemiosła. Brak przedewszystkiem kredytów i dyskonta weksli dla rzemieślnika w Banku Polskim — odbija się zaś to specjalnie w krawiectwie, gdyż nie pozwala to na wyzyskanie odpowiednich konjunktur przy kupnie materjałów przed sezonem. Pozatem dolegają krawiectwu również i wysokie podatki, zwłaszcza podatek luksusowy, który pobierany jest głównie przy dokupowaniu futer na kołnierze, mankiety itp., co samemu skarbowi daje minimalne dochody, zniechęca zaś do nas klijentelę.

Charakterystyczne dla zawodu krawieckiego jest zdolność konkurencyjna z wyrobami fabrycznemi krajowemi, które są droższe często od ubrań, robionych w warsztacie krawieckim. Jeżeli zaś chodzi o konkurencję z wytworami fabrycznemi zagranicznemi, to jest nieco gorzej, gdyż stamtąd przychodzi do nas tandeta, a wiadomo, że z tandetą konkurencja jest zawsze trudna.

Prawo o młodocianych robotnikach i szkodliwe jego skutki.

W ostatnich czasach czytałem cały szereg artykułów, dotyczących ustawy o „młodocianych robotnikach". Sprawa ta jest bezwątpienia jedną z najwięcej palących spraw, bo godzi w przyszłość naszego rzemiosła. Prawo to aczkolwiek wzorowane na prawach zaborców, w których Niemcy socjaliści zdobyli wielkie wpływy, starając się kogo mogli wciągnąć pod swój sztandar, mianując go z góry „robotnikiem". Była to opieka bardzo licha, gdyż dążyła tylko do zdobycia własnych wpływów partyjnych oraz by stworzyć jaknajwięcej placówek dla swoich przez biura inspektorów pracy i t. p. Jeżeli robotnikom z tem dobrze, to niech takich opiekunów swemi składkami utrzymują, lecz wara mieszania się w nasze sprawy rzemieślnicze. Rzemiosło dla swych uczni ich nie potrzebuje, gdyż ma własne organizacje, jak: Cechy, Związki Cechowe i Izbę Rzemieślniczą.

Wprawdzie Izba Rzemieślnicza jest w swoich prawach, które się jej słusznie należą, tak okrojona, że mówić o tem nie warto. Inspektor Pracy czy Starosta lub Magistrat mają nad rzemiosłem i to w sprawach ściśle rzemieślniczych więcej prawa, jak najwyższa reprezentacja rzemiosła — to jest Izba Rzemieślnicza. Porównując robotnika z uczniem rzemieślniczym autorzy naszego ustawodawstwa wydali dla siebie sami atest ubóstwa. Wykazali brak pojęcia — kto jest robotnik, a kto rzemieślnik. Stwierdzam, że prawa rzemieślnicze przejęte od byłej pruskiej monarchji w wolnej republice polskiej jeszcze więcej są skrępowane. Już sam fakt, że rodzicom krępuje się wolność przez decydowanie o dziecku, niepozwalając im prędzej dać dziecka w naukę rzemiosła jak po ukończeniu lat 15, świadczy, że odnośni ustawodawcy absolutnie nie znają spraw rzemiosła ani w swej zarozumiałości, o to nikogo nie pytali. To też słusznie charakteryzowano krytycznie sprawę tę w liście otwartym do posłów Sejmu i Senatu.

Prawo kładzie wielką wagę na wykształcenie — i słusznie, ale wtenczas należy się sprawę zbadać dokładnie, a nie jak to bywa nieraz, że buduje się ustawy na kolanie dla pięknych oczu jakiejś partji — ku jawnej szkodzie rzemiosła. Rzemieślnictwo posiada swoje wykształcenie szkolne. Wprawdzie wyszkolone tylko w szkołach powszechnych. Jednakże przyszłemu kandydatowi na rzemieślnika, ojciec i matka wciąż prawią jedno i to samo „ucz się". Nieraz sami kontrolują naukę, badając często postępy przez informacje u nauczyciela. Jak wygląda natomiast opieka rodziców, którzy widzą w dziecku tylko materjał na robotnika, opisał to w „Kurjerze Poznańskim" bardzo jaskrawo i prawdziwie „Ordon". Szkolne wykształcenie przyszłego terminatora trwa lat 7. Gdy idzie w naukę rzemiosła, uczyć się musi w szkole dokształcającej jeszcze lat 3 lub 4 tak, że szkolne wykształcenie rzemieślnika trwa lat 10. Kończy szkołę mniejwięcej w tym samym wieku co gimnazjasta, chociaż na niższym poziomie naukowym.

Jeżeli więc prawodawca czyni różnicę pomiędzy nauką szkolną w szkołach średnich a powszechnych,

Przyszłość i rozwoj krawiectwa w dużej mierze zależy od ustosunkowania się do naszych potrzeb czynników rządowych. Z ich pomocą zawód krawiecki mógłby stanąć bardzo wysoko. Gdyby naprzykład zostały skasowane wojskowe i państwowe zakłady krawieckie, gdyby obstalunki na mundury dla pracowników państwowych i żołnierzy były dawane prywatnym warsztatom krawieckim, wówczas niewątpliwie sytuacja w naszym zawodzie uległaby znacznej zmianie na lepsze. M. Stec.

—o—

Uwagi na czasie.

Współpracownik pisma naszego p. Ludwik Miklaszewski długoletni prezes Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu przesyła nam artykuł w którym porusza sprawę nader ważną a tyczącą ruchu stanu średniego. Uwagi powyższe umieszczamy tem chętniej, że przebija z nich gorące umiłowanie sprawy, której przez długi szereg lat przewodził Red.

Nowy rozłam w stanie średnim powstał niestety przez to, że na czele poszczególnych organizacyj nie zawsze stoją ludzie silnego i stałego charakteru i albo jako chorągiewki kręcą się wedle podmuchu wiatru, lub też całkowicie nie znają ducha i nastrojów tych, którym chcą przewodzić.

Nie chcę się zajmować ani krytyką, ani polityką, lecz pragnę wyświetlić sprawę stosunku Izb Rzemieślniczych do Cechów, które zostały w ostatnim numerze „Przemysłowca" przez Zarząd Związku ogłoszone. Przepraszam, że wyrażę zdziwienie moje, że żaden z członków Związku Tow. Przem. nie zna tej sprawy. Oświadczenie, że cechy są jakoby pod dozorem Izb Rzemieśln. i muszą wedle rozkazów Izby Rzemieślniczej działać, jest absolutnie mylne. Nawoływanie zaś cechmistrzów i członków do wstępowania do Tow. Przemysłowych jest dla mnie conajmniej niezrozumiałe. Stwierdzam, że wszelkie obowiązki, wynikające z ustawy dla rzemiosła, nad któremi czuwa Izba Rzem. są takie same dla cechów, jak i dla nieczłonków cechu.

Członkowie cechów jak i nieczłonkowie mają takie same prawa i obowiązki zawodowe. Natomiast cechy jako organizacje, mają pewne prawa większe od pojedynczych członków, które wynikają z tego, że cechy są organizacjami dla pewnych zawodów, a Tow. Przemysłowe dla wszystkich. Dla tych, którzy nie chcą z tych lub owych powodów należeć do cechów, istnieją Tow. Przemysłowe. Praca zaś jest jedna i jeden cel — podniesienie stanu średniego. Wiedzą o tem dobrze cechy, jak i Tow. Przemysłowe i zawsze wzajemnie się wspierano w tych organizacjach. Cechy mogą nawet więcej zdziałać w zakresie ustawodawstwa w dziedzinie rzemiosła, co znów wychodzi na korzyść także rzemieślnikom, należącym do cechów.

Twierdzenie, że Izby Rzemieślniczej i jej zarządzeń muszą słuchać tylko cechy, jest mylne. Także mylne jest twierdzenie, że Izby Rzem. krępują wolę cechów. Z własnej kilkunastoletniej praktyki wiem, że oprócz pilnowania, by rzemieślnicy wypełniali ustawy i przepisy, wydane przez rząd, Izby Rzemieślnicze niczem nie krępowały rzemiosła. Jedynie za czasów zaborczych rząd przy głosowaniu na członków Izby, wywierał pewien nacisk, ale teraz tego niema. Izba Rzem. pracuje dla dobra rzemiosła, ale jej kompetencje są tak minimalne, że poprostu zdaje się być to rzeczą niepodobną. Jeżeli Zarząd Zw. Tow. Przem. w swem piśmie pisze, że

---

to niechże także różnicę tę zastosują pomiędzy rzemieślnikiem a robotnikiem.

Rzemieślnik uczy się (nie tak jak robotnik prac fizycznych i do których wystarczy czas krótki może kilkudniowy, ale uczy się) rzemiosła lat 3 i 4, a dalej musi praktykować aż do 24 roku życia, ażeby przez egzamina uzyskać możność samodzielnej pracy jako mistrz.

Rozważmy, ile to potrzeba mieć nietylko wprawy mechanicznej, ale zmysłu artystycznego i zdolności, ażeby być dobrym rzemieślnikiem. Wystarczy kilka rzemiósł podać, jak: krawiectwo, stolarstwo, złotnictwo, ślusarstwo i tyle innych, ażeby wykazać, że zręczność i zmysł prawie każdego rzemieślnika przewyższa nieraz ludzi uczonych, z tą różnicą, że rzemieślnik nie zna łaciny, greki i innych wiadomości dla człowieka wykształconego koniecznych.

Te kilka przykładów wystarczy, by wykazać jaką krzywdę wyrządza się całemu rzemiosłu, równając je w prawach z robotnikiem.

Nie chcę być źle zrozumianym i nie chcę ażeby mnie posądzano o brak szacunku dla robotnika, który swoją siłą fizyczną równie dobrze przysługuje się państwu, jak inteligent czy stan średni, ale jeżeli się wydaje ustawy krępujące jeden stan nawet bez korzyści dla drugiego, tego absolutnie zrozumieć i tolerować nie można. Robotnik czułby się napewno pokrzywdzony, gdyby podporządkowano go pod prawa rzemieślnicze, n. p. kazano mu się uczyć jak ma kopać, siać, kosić i t. d. przez lat 3 i kazano mu składać egzamin z tego.

Jeżeli zaś ma być takie prawo przywilejem dla pewnej partji, na to niema słów postępowania na takie szacherki naszym terminatorem.

Ustawodawca nie interesował się wcale urządzeniami w poszczególnych zawodach rzemieślniczych, gdyż musiałby wiedzieć, że mieliśmy i mamy przy Cechach poradnie, które informują, czy odnośny chłopiec do rzemiosła takiego lub innego się nadaje. Dziś mamy dzięki staraniom Związku Tow. Przemysłowych w Poznaniu „Poradnię" publiczną, no i w innych miastach Polski także. Tam może każdy ojciec i matka zasięgnąć porady, do jakiego zawodu chłopiec się nadaje. Zresztą rzemieślnik sam nie weźmie w naukę chłopca, który nie miał odpowiednich sił fizycznych. Krawiec, szewc, stolarz i inni także bacznie przyglądają się terminatorowi zanim go w naukę przyjmą.

Przepis pruski w książkach roboczych dla terminatorów rzemieślniczych jest również zbyteczny, gdyż na to składa egzamin i otrzymuje odnośne dyplomy uzdolnienia, zawiera kontrakt nauki i poddawać się musi przepisom Cechu i Izby Rzemieślniczej. Uczeń nie jest i nie będzie robotnikiem. Ochrona robotnicza jest tu absolutnie zbyteczna, albo prawa Izb Rzemieślniczych i Cechów są tylko fikcyjne. Tej samej ochronie robotniczej podlega i czeladnik rzemieślniczy. Dopiero mistrz rzemieślniczy staje się wolnym, natomiast warsztat jego nadal podlega tej opiece. Niezrozumiałe dla rzemieślnika jest podciągnięcie ucznia pod prawo 8 godz. pracy. Rzemiosła pod prawo to podciągać nie można, gdyż w rzemiośle są dni i tygodnie, a nawet miesiące, że uczeń

ogarnąć chce całą Polskę i słusznie — to niech mi jednak wytłumaczy, co zrobi z całemi połaciami kraju, gdzie zamieszkuje tysiące rzemieślników, zorganizowanych w cechy, a które nie mają Izb Rzem. i które rzekomo, wedle zdania Związku Tow. Przemysłowych paraliżują wolność cechów.

W tej sprawie tkwi coś innego, lecz to zostawiam innym do wydobycia istotnej prawdy.

Natomiast twierdzę, że rozłączanie stanu średniego jest nie na miejscu. Stan średni, rzemiosło, musi się złączyć silnie, jakby cementem. W tej łączności i usilnej pracy nad dobrem rzemiosła i nad jego prawami i dobrobycie polega wszystko. Zbrodnię zaś popełnia każdy, kto usiłuje tę pracę, tę łączność rozdwoić. Dziś, wobec grozy położenia, już nie samego stanu średniego, ale całej Ojczyzny, rozłączanie się jest tem gorszem złem. Ambicje, dążenie do czegoś kosztem innych, muszą pójść w kąt. — a całe rzesze stanu średniego rzemieślniczego winni się oddać pracy — pracy żmudnej, za którą nie wolno nam nawet żądać zapłaty, choćby w zaspokojeniu naszych ambicji, czy obrażonej dumy. Jeżeli nawet za naszą pracę otrzymamy czarną niewdzięczność, to o ile praca nasza wyda owoce dla społeczeństwa, dla naszych kolegów w rzemiośle, dla całego stanu średniego i Ojczyzny, to powinniśmy być zadowoleni. Mam niezłomne przekonanie, że Tow. Młodych Przemysłowców, które tylekrotnie dało dowody swego rozumu i poświęcenia, a które głównie Związek Tow. Przemysłowych podtrzymuje, zapobiegnie temu, żeby nie wyłączano z wspólnej pracy tysiące rzemieślników tylko dla tego, że należą do cechów. Każda organizacja rzemieślnicza czy przemysłowa ma obowiązek i prawo do pracy, nad polepszeniem bytu, tem więcej cechy, które mają świetną przeszłość historyczną.

Ludwik Miklaszewski.

W sprawie Urzędu Umundurowania.

Niedawno rozeszła się wieść, że wojskowe warsztaty krawieckie mają być przeniesione z Poznania do Warszawy. Zainteresowane czynniki zaprotestowały przeciw temu i sądzę, że ze skutkiem. Podobne chęci przenosin miały miejsce i w czasach zaborczych, lecz przeważały tu względy polityczne. Czy i w tym wypadku podobne powody miałyby być przyczyną takiegoż stanowiska Rządu warszawskiego? W czasach zaborczych udało się jednak za wstawieniem się władz oraz Izby Rzemieślniczej zlikwidowaniu warsztatów w Poznaniu przeszkodzić.

Ze względów gospodarczych nie można pozwolić na to, ażeby odbierać Poznaniowi zarobek dla setek ludzi tamże zatrudnionych. Należy pozatem zwrócić uwagę, że w ostatnich latach przybyło Poznaniowi kilkaset nowych przedstawicieli zawodu krawieckiego z obczyzny. W zawodzie naszym daje się odczuć przedewszystkiem na gruncie Poznania ogromne przeludnienie, a stąd i ogromna konkurencja, zastój i bieda w zawodzie. Kto słowom mym nie daje wiary, niechaj przejdzie się n. p. ulicą Szamarzewskiego, Piotra Wawrzyniaka, Głogowską oraz szergiem innych ulic zwłaszcza na przedmieściach. Z Poznania ubyło bowiem po rewolucji 35.000 obywateli Niemców, a ich miejsce zajęli przeważnie rzemieślnicy z obczyzny w procentualnej przewadze nasi koledzy krawcy. Dlatego też — w imieniu sprawy — wyjaśnienie ze strony miarodajnych czynników okazuje się niezbędnym, a zwłaszcza co skłania władze warszawskie do przeprowadzenia tegoż planu. Zapytujemy kto i jaki ma w tem interes, ażeby Poznań coś stracił, czego stracić nie może i nie powinien. Apelujemy wobec bezustannie niepokojących wieści przedewszystkiem do pp. Posłów, aby sprawą powyższą po

---

ani nawet 6 godzin nie pracuje, bo pracy niema, gdyż praca w tym lub owym rzemiośle jest sezonową. Natomiast nadejdzie czas, że wykonanie zamówienia nie cierpi zwłoki. Weźmy n. p. nagłą śmierć — czy i wtenczas kto pyta krawca, krawcowej o prawo — nikt, tylko powie „musi być zrobione i kwita". Wtenczas uczeń musi pomóc — ale za to czeka mistrza ewtl. kara. Zresztą pracując równo z mistrzem, korzysta uczeń więcej na wiedzy, jak jego mistrz na zarobku.

Nauka rzemiosła powinna być traktowana jako nauka, a nie jako praca robotnika. Jeżeli tego fałszywego zrozumienia ustawodawcy w umysłach swych nie zmienią, to zrobimy z rzemieślnika najemnika na godziny i zaniknie wiedza i artyzm w zawodzie. Wtenczas posypią się grzmoty na partactwo w rzemiośle, no — i wyjeżdżanie zagranicę po zakupy, bo w kraju partaczą. Ile stąd wyniknie szkód dla gospodarstwa krajowego i siły podatkowej państwa, o tem nie myśli się, ani mówi. Co za krzywdy wyrządza się tysiącznym rzeszom rzemieślniczym, nikogo o to głowa nie boli. Grunt doktrynerstwo i demagogja. Ty zaś krawcze lub szewcze zrób, płać punktualnie podatki, słuchaj prawa i trzymaj buzię.

Przykro pisać takie słowa, lecz trudno — rzemiosło nie może ustać w pracy i wołaniu o prawa sprawiedliwe, o prawa wolności i swobody rozwijania się. Musimy się starać o to, ażeby nasze organizacje i reprezentacje miały te same przywileje i prawa, co mają inne czynniki. Musimy starać się, ażeby rzemiosło samo o sobie decydowało bez nadzorów policyjnych. Cechy, ich Związki i Izba Rzemieślnicza muszą otrzymać kompletny w ramach Konstytucji należący im się samorząd oraz prawa na równi z innemi. Początek musimy zrobić od naszych terminatorów, jako naszych przyszłych następców.

Rzemiosłu nie wolno się oglądać na innych, gdyż widzimy jasno, że nikt o nas dbać nie będzie, a choćby chciał nie może, bo nie zna ani pracy, ani potrzeb rzemiosła, prócz rzemieślników samych.

Inteligent, czy to lekarz, adwokat i inni przechodzili szkoły, więc wiedzą, co młodzieży potrzeba i tego też bronić mogą i umieją. Robotnik tak samo. Zatem tylko rzemieślnik może gruntownie znać własne potrzeby. Należy zatem rzemiosło tak postawić, ażeby ono o sobie samo decydować mogło, przez swoje organizacje i ludzi odpowiednich. Wydawanie ustaw dla rzemiosła bez rzemiosła i jego reprezentantów nie przyczyni się do podniesienia jego. Krzywdzi się i państwo gospodarczo, bo niezdolny rzemieślnik spowodować musi brak zaufania do krajowego wyrobu. Jeżeli ustawy niewłaściwe dla rzemiosła nie zostaną zniesione — jeżeli i nadal wydawać się będzie przepisy dla rzemiosła niewłaściwe — jeżeli traktować się będzie rzemiosło po macoszemu, to otwiera się droga do partactwa, a z tem musi przyjść ruina rzemiosła polskiego i obniżenie wartości gospodarstwa krajowego, z krzywdą dla naszej Ojczyzny i wszystkich jego warstw i stanów.

Ludwik Miklaszewski.

zbadaniu w Warszawie raczyli zakusom powyższym przeciwstawić się w interesie tak miasta Poznania, jak i przedstawicieli zawodu krawieckiego.

Znając stosunki w zawodzie naszym bardzo gruntownie, mogę zapewnić o ogromnem przeludnieniu w zawodzie naszym, o czem świadczy fakt, że n. p. Związek Samoobrony Społecznej otrzymuje codziennie zgłoszenia kolegów chętnych do wyjazdu na Kresy Wschodnie. Jedynie brak środków uniemożliwia kolonizację Kresów Wschodnich przez rzemieślnika chrześcijańskiego. Niechże i fakt powyższy raz wreszcie przestanie niepokoić kolegów naszych w Poznaniu i to przedewszystkiem w interesie państwa samego. Rząd sam bowiem bezustannie nawołuje do ładu i porządku, a za kulisami psuje się praktycznie, co teoretycznie się głosi.

* * *

Przy tej okazji pozwolę sobie poruszyć jedną rzecz, która tych warsztatów dotyczy, a na co baczniejszą uwagę zwrócić należy. Chodzi mianowicie o to, czy czeladź nasza powinna pracować w warsztatach wojskowych i czy to dla niej jest korzystne. O ile chodzi o warsztaty, gdzie robi się mundury tak zw. własne oraz płaszcze i t. d. — nie komyśne — to należy czeladzi z tego korzystać, gdyż nabrawszy praktyki, może po usamodzielnieniu się z takiej praktyki korzystać. Natomiast nie zaleca się zdolniejszym zawodowcom stale na urzędzie umundurowania pracować.

Spyta się niejeden dlaczego? Otóż praca w tychże warsztatach jest więcej mechaniczna czyli fabryczna, jednostajna, niedająca absolutnie pola do dalszego kształcenia się. Niewątpliwie, że i w warsztatach wojskowych trzeba umieć pracować, ale do tej pracy wystarczy wprawa, którą nie można porównać z praktyką i dalszem wykształceniem.

Warsztaty takie mają dość ludzi, którzy bądź jako inwalidzi, bądź z innych powodów na taką pracę są skazani. Zdolny czeladnik krawiecki winien szukać zajęcia gdzieindziej.

Sprawą poruszoną winny się zająć Cechy i Związki Cechowe krawieckie. Oczywiście, że sprawa ta nie może być rozważana pod kątem widzenia stosunków dzisiejszych, gdzie każdy rad, że zdobędzie kawałek chleba. Należy natomiast pomyśleć, że czasy anormalne znikną i trzeba być do nich przygotowanym. W sprawie tejże niechże zabiorą głos i inni koledzy, aby ją rzetelnie omówić. Nie chcę bowiem, aby ją traktowano tak, jak wiele innych, że po przeczytaniu kończy się „milczeniem".

M.

—o—

Panom Fabrykantom ku rozwadze!

Prawie ogólnie słyszy się ciągłe utyskiwania, ba wyzwiska na krawców, że nie wykonują ubrań tak dobrze jak dawniej. Chwali się natomiast krawców i ich wykonania przed wojną. Niestety nie wiedzą odbiorcy wcale jak trudno teraz zrobić ubranie — takie jak przed wojną. Wiedza zawodowa w krawiectwie nie pogorszyła się. Czem więc przypisać niezadowolenie odbiorców. Bardzo wielu kolegów nie zdaje sobie z tego sprawy i często nie wie, gdzie leży wina tego niezadowolenia.

Otóż przeważnie w towarach, które mimo świetnej nieraz reklamy nie dorównują takowym z czasów przedwojennych. Począwszy od towaru powierzchniego a skończywszy na nitce do szycia wszystko jest daleko gorsze. Akuratność wyrobienia towarów jest nieraz wprost okropna.

Starszy krawiec nieraz z rozpaczą bierze towary do pracy wiedząc z góry, że choćby towar kosztował niewiem ile, nie jest w możności odbiorcy zadowolnić.

Fabrykanci popierani hasłem swój do swego po swoje wiedzą, że krawiec zmuszony jest brać od nich towar jaki oni wyrabiają. Niemcy w czasach przedwojennych cały świat chcieli zarzucić towarami. Konkurencję stawili bezwzględnie całej Europie i mimo wszystko nie dorównali ani towarom angielskim ani francuskim. Wiemy, że mieli bardzo dobre fabryki, sprowadzali maszyny, wełnę i majstrów z zagranicy, a jednak towar był nie taki jak to dostarczała Anglja. Anglicy dostarczali wierzchni towar a francuzi jedwabie w wykonaniach bezkonkurencyjnych. Nie wątpię wcale, że fabryki w Polsce dają jaknajlepszy materjał do fabryki, a jednak ubranie w noszeniu absolutnie niedorówna angielskiemu.

Słyszę już głos oburzenia, że ganię swojskie wyroby. Nie to jest mem zamiarem, lecz obrona krawców wyzywanych oraz obrona odbiorców samych. Widząc w czasach obecnych nowo wykonane ubranie, którego materjał kosztuje 50.00 zł za metr oraz marne i nad wyraz drogie podszewki, to złość i żal mną trząsa patrząc na nędzę w stosunku do towarów przedwojennych. Na nic choć krawiec włożył w swoje dzieło cały zasób wiedzy zawodowej, pełno gustu i smaku. Nie przesadzę wcale, jeżeli powiem, że ubranie przedwojenne po półrocznem noszeniu bez prasowania lepiej wyglądało jak obecnie po tygodniu.

Otóż jak niesłusznie odbiorcy krzywdzą krawców, niewiedząc o tem, że nie krawiec temu winien. Lecz i odbiorcy winić nie można — gdyż i on nie ma na to, ażeby kazać ubranie prasować co tydzień i nie stać go na to, aby zamawiał co kwartał nowe ubranie.

Jaka na to rada? po prostu stworzyć konkurencją przez dowóz towarów angielskich, gdyż jedynie konkurencja jest zdolna zaprowadzić u nas stosunki moralne i uchronić nas przed wyzyskiem ludzi grających na naszych nerwach patryjotycznych. St at na tem państwo bodaj nie poniesie, bo panowie fabrykanci i tak złotego nie uznają a sprzedają wyroby swe na podstawie dolara, franka czy funta ang. Fabrykantom i grosiście wolno krawcowi narzucać płacenie według zagranicy, ale krawcowi niewolno sprowadzać towaru z zagranicy, ażeby wykazać jak posądzony i okrzyczany jest jako partacz i t. d.

Wiem, że nie wszystkiem moje wywody będą się podobały, ale zmiana zajść musi na lepsze. Krawcy znoszą to wszystko cierpliwie ale należy się spodziewać, że i tej cierpliwości zabraknie.

Jestem zwolennikiem hasła — Swój do swego po swoje, ale niech to swoje będzie u swego dla swego przynajmniej tak dobre jak nieswoje u nieswojego.

Krawiec.

—o—

Ile waży strój prawdziwej elegantki w Anglji, w Francji i w Ameryce?

Wegług miarodajnej oceny... ekspertów strój eleganckiej Angielki waży 84 dkg. Piękne panie w Filadelfji noszą na sobie tylko 45 dkg. a ciężar, jaki skazane są dźwigać elegantki paryskie wynosi zaledwie 340 gramów i to już łącznie z bucikami.

—o—

Typy kobiet w Rosji Sowieckiej.

Dama z elegankiego świata. — Plutokratka bolszewicka. — Ideowa komunistka.

Warunki życia w Rosji współczesnych stworzyły trzy odmienne typy kobiet: typ dawnej damy eleganckiego świata, typ przedstawicielki Nepu — więc coś w rodzaju bolszewickiej plutokratki i typ młodej komunistki, przedstawicielki „Komsomołu".

Pierwsza już od wszesnego rana, w zniszczonem wytartem ubraniu stoi na t. zw. „tołkuczce" — targu starzyzną, jako jedno z ogniw nieskończonego szeregu sprzedających uratowane jeszcze resztki mienia. Szczęśliwsze z towarzyszek jej niedoli zdobyły posady, zapewniające im jaki taki byt. Są to stanowiska kelnerek w bogatych restauracjach, nauczycielek obcych języków lub stenotypistek. Większość wszakże nie znajduje innego sposobu zdobycia chleba poza wyzbywaniem się klejnotów rodzinnych, bezcennych pamiątek, koronek, eleganckich ongi sukien i kosztownych futer, a nawet pojedyńczych sztuk bielizny.

Jako nabywczynie tych przedmiotów, nieśmiało ofiarowanych przez zbiedzone arystokratki, występują kobiety z „Nepu", żony spekulantów umiejących wyzyskać nowy kurs polityki sowieckiej, umożliwiającej robienie interesów. Rodziny „Nepu" nadają obecnie ton życiu towarzyskiemu w obu stolicach. Grubemi, gminnemi swojemi palcami przerzucają panie te stosy pozostałości lepszych czasów nie szczędząc pogardliwych uwag ich przedstawicielkom. Kobiety z „Nepu" używają w pełni uciech życia, zamieszkują najelegantsze dzielnice, rozpierają się w samochodach, a wieczorem obwożą świeżo nabyte klejnoty i sporządzone z dawnych aksamitów, jedwabiów i futer stroje po modnych restauracjach i kabaretach. I tutaj znów spotykają się ze swojemi poprzedniczkami byłemi gwiazdami salonów, obecnie jako kelnerki, skromnie usługującemi swoim następczyniom.

Młoda komunistka, członkini ateistycznego klubu młodzieży „Komsomoł", bierze udział w gronie współtowarzyszek i współtowarzyszy w ćwiczeniach i zabawach sportowych, w masówkach komunistycznych, nie znając przytem żadnych norm, krępujących życie kobiet dawnych pokoleń. Życie jej wypełniła działalność partyjna, zgromadzenia, mowy agitacyjne, posiedzenia klubowe.

Oto trzy nowe typy dzisiejszej kobiety w Rosji sowieckiej.

—o—

System Forda w krawiectwie.

Śląska „Odzież" podaje ciekawe szczegóły dotyczące zastosowania systemu Forda w produkcji krawieckiej. Państwowe zakłady odzieży w Moskwie, rozporządzają prasami, które wyciskają brzeg palta w ciągu 4 minut, podczas gdy żelazo do prasowania zużywa na to 27 minut. Automaty do dziurek guzikowych wyrabiają takowe w ciągu 24 sekund kosztem pół kopiejki, zaś praca ręczna trwa 15 minut i kosztuje 6 kopiejek. Maszyna do obrąbiania skraca czas pracy z 30 minut na 3 minuty 20 sekund. Inna znowu maszyna pozwala wykonać kieszeń w ciągu 1 minuty 40 sekund, zamiast 10 minut. Przy zastosowaniu maszyn i przy nowym podziale pracy w warsztatach krawieckich wykonanie ubrania rozkłada się na 116 chwytów ręką, palta na 72 chwyty. Czas wykonania ubrania może być przy tym systemie zniżony z 19 godzin na 10. Elektryczne nożyce zmniejszają zużycie materjału na palto z 2,57 m na 2.47 m i t. d.

Ładnie to wszystko wygląda, lecz wymaga dwuch uzupełnień. Przedewszystkiem, nie jest to system Forda lecz znakomitego badacza i organizatora pracy Taylora, który to system Ford wprowadził w swoich fabrykach. Następnie, niezawodnie może on oddać usługi przy masowym wyrobie odzieży, bez zwrócenia uwagi na to, kto go będzie nosił. Krawiectwo jest sztuką w swoim typie, w której każda część oddzieży jest wykonywana stosownie do takich czy innych właściwości postaci klijenta. A tu już maszyna produkująca tysiące sztuk nie da rady, tu musi wejść oko i ręka uzdolnionego krawca.

System masowy w krawiectwie może mieć z powodzeniem zastosowanie np. przy wyrobie mundurów i płaszczy dla wojska, gdzie istnieje tylko kilka zasadniczych wymiarów, a o dopasowanie niech się marwi żołnierz.

Nakoniec, Sowjety wprowadzają udoskonalone sposoby krawieckie, a jeszcze nie wprowadziły systemu, przy pomocy którego obywatele „czerwonego raju" przestaną umierać masowo z głodu.

G. R.

—o—

Kto płaci a kto jest zwolniony od podatku obrotowego?

Do płacenia podatku obrotowego są zobowiązani wszyscy właściciele warsztatów rzemieślniczych, o ile zatrudniają więcej niż jedną siłę najemną, lub więcej niż jednego terminatora, wreszcie o ile zatrudniają więcej niż jednego członka rodziny.

Od opłacania podatku obrotowego są zwalniani tylko ci przedsiębiorcy, którzy, wykonywując roboty, dostawy dosięgają obrót roczny mniejszy od dwóch tysięcy złotych.

Ubodzy płatnicy, dla których państwowy podatek przemysłowy (od obrotu) nieprzenosi kwoty 50,— zł rocznie, mogą być wyjątkowo od niego zwolnieni przez Komisje Szacunkowe.

Zwolnienie to może nastąpić jedynie za zgodą przewodniczącego Komisji, równocześnie z wymiarem podatku przemysłowego od obrotu i nie inaczej, jak po uprzednim zbadaniu stanu majątkowego płatnika (Art. 3 Ustawy o państw. pod. przem. Dz. U. Nr. 79 i Dz. U. Nr. 82. (1925 r.).

—o—

Kto jest zwolniony od wykupienia „Patentu".

W myśl artykułu 3 punktu Ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. Nr. 790 1925 r.) od płacenia państwowego podatku przemysłowego (to znaczy od wykupienia świadectwa i płacenia podatku obrotowego) jest zwolniony przemysł ludowy i rzemiosła, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych, bez obcych sił pomocniczych.

Są wypadki, że na wsi jest jeden rzemieślnik danego zawodu, już w wieku podeszłym. Istnieje potrzeba przygotowania nowych młodych sił i dlatego, na skutek prośby gminy, rzemieślnik ów bierze do siebie w naukę ucznia. Do tej chwili był on zwolniony od podatków jak „patent" i t. p., teraz spadają na niego ciężary, często nieprzewidziane.

Zwolnieni od wykupienia świadectwa przemysłowego VIII kategorji są ci rzemieślnicy, którzy zatrudniają bezpłatnie tylko jednego terminatora.

Pracownicy, a t. zw. Patenty!

Ciągle aktua'ną sprawę, kto jest uważany za robotnika lub najemnika w Ustawie Przemysłowej, wyjaśnia § 99 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 8 sierpnia 1925 r. P. U. Nr. 82|25.

Sprawa ta jest o tyle ważna, że łącznie z ustaleniem ilości osób i ich jakości, dane przedsiębiorstwo jest więcej lub też mniej opodatkowywane. Zależnie od ilości zatrudnionych, wykupuje się wyższą, lub też niższą kategorję świadectwa przemysłowego, powszechnie zwanego „patentem“. Omawiany paragraf brzmi:

„Do robotników zalicza się wszystkich bez wyjątku najemników płci obojga, zajętych w zakładach przemysłowych, jak też pracujących dla tegoż zakładu poza jego obrębem, nadto majstrów i niższych oficjalistów, wykonywujących bezpośrednio dozór nad robotami.

Pracowników do lat 17 (tu mowa o terminatorach) i starszych ponad 55 lat... liczy się dwóch za jednego“.

—o—

Czy cechy są przeżytkiem.

Słyszymy nieraz od wielu osób, że organizacje cechowe już się przeżyły. Szczególnie opinję tę spotykamy w prasie lewicowej. Tymczasem okazuje się, że organizacje cechowe pomyślnie rozwijają się nawet w tak wysoce uprzemysłowionym kraju, jakim są Niemcy, gdzie nawet stale ilość cechów się powiększa.

Ostatnio prasa doniosła, że Izba Przemysłowa w L psku uznała zawód czyścicieli okien jako rzemiosło. Czyścicielom okien przyznano także prawo założenia cechu przymusowego pod nazwą „Cech Czyścicieli Okien“. Naukę uczniów w wymienionym zawodzie ustalono jak w każdym innym rzemiośle, na 3 lata. Przeciw uznaniu czyścicieli okien, jako rzemieślników, wypowiedziały się jednak zarządy cechów rzemieślniczych oraz Urząd Pracy, podkreślając, że jeżeli czyszczenie okien ma być uznane jako rzemiosło, to rzemiosłem jest również mycie podłóg, wykonywane przez zwykłe kobiety-robotnice. Lecz protestu nie uwzględniono. Na podstawie orzeczenia Izby Przemysłowej w Lipsku czyszczeniem okien jest rzemiosłem od 1 stycznia 1926 r. w Saksonji!

—o—

Kiedy podatnik ma rację?

Najwyższy Trybunał Administracyjny przyznaje słuszność płatnikowi, gdy dochodzenia urzędowe różnią się od zeznań płatnika w wypadku zignorowania zażaleń płatnika przez władzę skarbową.

Wobec braku zeznania o obrocie, komisja szacunkowa wymierzyła płatnikowi podatek przemysłowy z urzędu. W wyniku odwołania zainteresowanego płatnika, który stwierdził, że w okresie podatkowym z powodu obłożnej choroby żadnego przedsiębiorstwa nie prowadził, władza skarbowa zarządziła bezpośredni wgląd do ksiąg handlowych płatnika i stwierdziła, że w okresie podatkowym dokonał on pewnych tranzakcyj handlowych, podlegających podatkowi przemysłowemu. W tym stanie rzeczy komisja odwoławcza wymierzyła rzeczonemu płatnikowi podatek przemysłowy w zniżonej wysokości, a to na podstawie ustaleń władzy skarbowej.

Okno rzemieślnika na ulicę.

Dla rozlicznych rodzajów reklamy rzemieślniczej i kupieckiej, która przyciąga konsumenta i zachęca go do kupna danego towaru, jest bezsprzecznie reklama okien wystawowych. Gdy okiem rzucimy i uprzytomnimy sobie, jakie reklamy, jakie wysiłki wychodzą dziś z inicjatywy stowarzyszeń kupieckich, zobaczymy, jak bardzo ubogiemi sposobami walczono lat kilkanaście temu. Dziś, gdy technika i pomysłowość stanęła na wysokości zadania, nie możemy często oprzeć się zdumieniu, jak wszechstronną jest reklama, jak wszędzie dotrzeć ona umie i tak skutecznie działać potrafi. Pomijając ogłoszenia, zachwalające towar w gazetach, ulotkach, programach, ściennych plakatach (na tramwajach, stacjach, w wagonach kolejowych), musimy zwrócić uwagę na reklamy w oknach wystawowych, w których musi być dużo smaku i gustu. Reklamy wspominane mają na celu zwrócenia uwagi widzów-klijentów, którzy jednakże w powodzi tychże mało się orjentują i nie mogą sobie absolutnie żadnego konkretnego sądu o danej wytwórczości wyrobić. Inaczej przedstawia się sprawa reklamy przez artystyczne i efektowne urządzenie wystawy sklepowej. Niedawno jeszcze niektórzy koledzy, nie rozumiejąc potęgi i wpływu, jaki wywiera na kupujących pięknie ustrojona wystawa, nie zwracali na nią uwagi i mieścili się nie az w lokalach, nie mających w zupełności okien wystawowych — dziś przekonali się, jak ważny dział reklamy był w zaniedbaniu. Umiejętność ubierania i upiększania wystaw należy do bardzo kunsztownych.

Celem wystaw sklepowych jest przedewszystkiem milczące przekonanie widza-klijenta o zasobności danej firmy, o wyglądzie estetycznym lub solidności wyrobów rozłożonych na wystawie, wreszcie w celu zapoznania klijenta o zakresie działania danej firmy. Wszystkie te argumenty są stokrotnie silniejsze od innych, albowiem mówią same za siebie — klijent to widzi — orjentuje się, nabiera przekonania i za pomocą prostego porównania przychodzi do wniosku, gdzie należy nabywać to, co mu potrzeba.

Reklama jest najpotężniejszą władczynią i od niej zależy powodzenie przedsiębiorstwa, tem więcej należy się cieszyć, gdy widzimy na każdym kroku staranność i postępy, które zjednują klijentelę, nadając miastu miły dla oka i smaku estetycznego wygląd.

Józef S.

Izby Rzemieślnicze a ustawa procederowa.

Wiadomo, że rzemieślnictwo w Polsce nie doczekało się do tej pory jednolitej ustawy, lecz partaczyć się musimy ustawami z czasów zaborczych. Nie będę się na ten temat rozwodził, gdyż nasze organizacje rzemieślnicze wytężają wszystkie siły, ażeby nareszcie otrzymać własną ustawę przemysłową. Zwracam jednakże uwagę na anomalja, które są w ustawie niemieckiej. Chodzi o udzielenie rzemieślnikom prawa wyuczenia uczni, którzy nie zdali egzaminów mistrzowskich. Otóż takie pozwolenia udziela władza nadzorcza organizacji rzemieślniczych, jak starosta. Otóż mojem zdaniem prawo do udzielania pozwolenia takiego powinna mieć Izba Rzemieślnicza. Przecież starosta udziela takiego pozwolenia na podstawie referencji zasięgniętych w Izbie Rzemieślniczej. Izba Rzemieślnicza samodzielnie załatwia tyle innych spraw dotyczących rzemiosła i tak n. p. komisje egzaminacyjne dla mistrzów — same de-

cydują o zdolności kandydata na mistrza i dają mu odnośny patent oraz prawo wyuczania przyszłego pokolenia w zawodzie.

Sądzę, że i dawanie patentu nieegzaminowanym należeć winno do Izby Rzemieślniczej. Już za czasów zaborczych starano się o taką zmianę, lecz bezskutecznie. To jednak nie dowodzi, że dla tego nie może w państwie polskiem być inaczej.

Organizacje rzemieślnicze — a mianowicie Izba Rzemieślnicza — nie powinny się trzymać fartucha matki, czyli władz nadzorczych, jakby dzieci nieumiejące chodzić. Rzemiosłu należy się więcej samodzielnych działań, gdyż okazuje ono, że potrafi samo o sobie radzić.

L. M.

Zjazd Prezesów i Syndykatów Izb Rzemieślniczych.

całej Polski w dniu 11 kwietnia 1926 r. w Katowicach.

P. Inż. Dobrzycki, inspektor przemysłowy w Katowicach, wita z ramienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Zjazd Prezesów i Syndyków Izb, życząc mu pomyślnych obrad.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad, dziękuje p. Kosobudzki za wybór na prezydenta Zjazdu.

Następnie p. poseł Mianowski referuje o potrzebie założenia we wszystkich dzielnicach Polski instytutów rzemieślniczo-przemysłowych.

W dyskusji jaka się nad referatem wywiązała, zabierali kolejno głos pp. poseł Sobota, poseł Rudnicki, dr. Sawicz, Grobelny, inż. Król, Juszczak, Mianowski i prof. Niebrój.

Zgłoszoną rezolucję p. Grobelnego w brzmieniu:

„Zjazd Izb Rzemieślniczych i Rękodzielniczych w Katowicach domaga się jaknajenergiczniej zwołania w jaknajszybszym terminie Państwowej Rady Rzemieślniczej, którąby zajęła się nareszcie konkretną pracą w zakresie swego działania, a mianowicie stworzenia instytutów rzemieślniczo-przemysłowych we wszystkich województwach, jak i wogóle była czynnikiem twórczej pracy dla rzemiosła, dla którego została powołaną";

oraz p. Juszczaka w brzmieniu:

„Zjazd Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych Ziem Zachodnich z współudziałem Izb Rękodzielniczych Małopolski w dniu 11 kwietnia 1926 w Katowicach prosi Posłów Sejmu i Senatu o wniesienie noweli do ustawy o młodocianych, by uczni dla rzemiosła drobnego wolno było przyjmowa ćw naukę po ukończeniu szkoły powszechnej i to od 14 roku życia" — przyjęto jednogłośnie.

W dalszym ciągu referuje p. Grobelny o Ustawie Przemysłowej.

Referent stwierdza, że li tylko uzgodniony projekt rządowy ze zgłoszonemi poprawkami, które następnie omawia, jest miarodajny i odpowiadający życzeniom ogółu rzemiosła.

Jako koreferent występuje p. dr. Sawicz, instruktor stowarzyszeń rękodzielniczych z Tarnopola, który zaznacza, że obecny projekt rządowy jest już trzecim z rzędu, który zredagowany został na podstawie zebranego materjału, uzgodnionego ostatecznie na ankiecie w Min. Przemysłu i Handlu w dniu 19 lipca 1924 r. Dalsze wywody referenta pokrywają się w ogólności z poglądami p. Grobelnego.

W dyskusji zabiera głos p. poseł Rudnicki, który broniąc projektu C. T. Rz., wyraża nadzieję, że po tym Zjeździe dojdzie do uzgodnienia stanowiska wszystkich posłów, reprezentujących rzemieślników w Sejmowej Komisji przemysłowo-handlowej.

P. poseł Mianowski polemizuje z wywodami przedmówcy, wykazując braki i sprzeczności w projekcie C. T. Rz., który — zdaniem jego — jest za ciasny. Tymczasem projekt rządowy jest o wiele dogodniejszy dla szerokich mas rzemieślniczych, ponieważ uwzględnia postulaty rzemieślników wszystkich dzielnic, a ponadto daje platformę do wnoszenia poprawek, o których żywotności jest rzeczą komisji sejmowej zadecydować.

Dalej zarzuca mówca p. posłowi Rudnickiemu, iż projekt C. T. Rz. wniósł do Komisji bez powiadomienia o tem klubów sejmowych. Pozatem stwierdza on, iż w projekcie C. T. Rz. nie jest przewidziany czas przejściowy, co przecież jest nieodzownym warunkiem.

W dalszym ciągu występuje mówca przeciw wykonywaniu prac rzemieślniczych w zakładach naukowych, karnych i poprawczych, które ze względu na uwolnienie od danin publicznych i świadczeń socjalnych mogą pracę taniej wykonywać, zagrażając przez to egzystencji rzemieślników.

(Dokończenie nastąpi.)

Poeta i Krawiec.

(Z listów niehistorycznych).

Otrzymałem znów liścik, tym razem już prozą,
który mnie smutkiem przejął, choć w tonie był korny —
bowiem autorem listu tego był o — zgrozo! —
nikt inny, jak pan Narcyz, mój krawiec nadworny.
Po krótkim, grzecznym wstępie pisał mi: — Jotesie!
„Czytam teraz „Polonję" od deski do deski,
„a najbardziej się cieszę, jeśli w „Marginesie"
„widzę wierszyków twoich wesołe groteski...
„Czytam je zawsze pilnie i miłość gorąca
„mam do talentu twego jak pracowitości —
„bo... wyliczyłem sobie, że w zeszłym miesiącu
„kropnąłeś trzy tysiące wierszy w ogólności...
„Przeliczając to w myśli na zwykłą mamonę
„i licząc pół złotego za wiersz w tem gatunku,
„masz półtora tysiąca jak nic zarobione —
„przypominam ci zatem o moim rachunku!"
Rad nie rad zapłaciłem, stąd... dziura w budżecie,
której nie zatka nawet pan Kämmerer — znawca...
— — — — — — — — — — — —
Wierszyk ten dedykuję każdemu poecie
ku przestrodze, jak źle mieć — czytelnika — krawca!

Jetos.

Egzamin mistrzowski

złożyli podług § 133 odr. proc. w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W zawodzie krawieckim, dnia 15. 3. 26.: 1. Ignacy Pawlicki z Bydgoszczy. 2. Walenty Nawrot z Pęckowa, pow. Czarnków. 3. Marcin Zielnik z Solca Kujawskiego.

W zawodzie krawiectwa damsk. dnia 24. 3. 26.: 1. Bonifacy Cyrus z Bydgoszczy.

Wyżej wymienionym przysługuje prawo używania tytułu mistrza jako też na mocy § 129 ord. proc. kształcenia uczni.

Obwód Izby Poznańskiej

—o—

Egzamin mistrzowski

złożyli podług § 133 ordynacji procederowej przy Izbie Rrzemieślniczej w Poznaniu.

Zawód krawiecki: Tata Władysław, Wielichowo; Wyrwantowicz Leon, Bojanowo; Böhm An-

toni, Krobia; Stege Ryszard, Boruja Kościelna; Jankiewicz Marjan, Leszno; Jarosławski Ludwik, Latosik Jan, Symaniak Franciszek, Urbaniak Wincenty, Kawiecki Kazimierz, Pruszkowski Jan, Poznań; Grzelczak Franciszek, Jarocin; Orcholski Adam, Rogoźno; Launhard Jan, Międzychód; Woźniak Józef, Września.

Zawód damsko-krawiecki: Rutkowska Zofja, Jarocin, Rydlińska Klara, Leszno; Ankiewiczówna Jadwiga, Wolsztyn; Kubiak Walenty, Kościan; Łuczakówna Władysława, Dąbrowski Bolesław, Willmann Jan, Poznań.

W sprawie zgłoszeń do egzaminów mistrzowskich.

Wobec zbliżających się egzaminów mistrzowskich Izba Rzemieślnica donosi, że przyszłe egzaminy na mistrzów odbędą się w wrześniu 1926 r.

Wnioski o przyjęcie do egzaminów mistrzowskich należy złożyć w Izbie Rzemieślniczej najpóźniej do 15 lipca 1926 r. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględnione. Do wnioskn należy dołączyć 1) krótki własnoręcznie pisany życiorys, 2) metrykę, 3) świadectwo egzaminu czeladniczego, 4) świadectwo moralności. Dla wszystkich rzemieślników wykaz 3 letniej praktyki w zawodzie zaś dla rzemieślników budowlanych, kominiarzy, elektrotechników wykaz przynajmniej 5-letniej praktyki czeladniczej w zawodzie, w którym chcą egzamin na mistrza składać.

Zwraca się przytem uwagę zainteresowanym, że niebawem wejdzie w życie Nowa Ustawa Przemysłowa, która obostrzyła znaczenie system egzaminów. Zaleca się przeto kandydatom, aby korzystali z udogodnień istniejących dziś jeszcze przepisów i zgłaszali się do egzaminów mistrzowskich.

(—) Wł. Jewasiński, prezes.

Obwieszczenie.

W obwodzie Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali stosownie że § 133 ord. proc. przed Komisją egzaminacyjną — państwowy egzamin na mistrzów.

W zawodzie krawieckim: Kuźnicki Stanisław, Podgórze pod Toruniem, Jieziorski Marjan, Grębocin pow. Toruń; Łęgowski Franciszek z Torunia; Sołobodowski Konrad z Lubawy.

—o—

Do mistrzów przyjmujących uczni w naukę.

Podczas przyjmowania uczniów w naukę pominni mistrzowie zważać na przepisy regulujące sprawy terminatorskie.

Należy przedewszystkiem zważać na stan zdrowia wstępującego do danego rzemiosła, aby przeto zapobiec niedomaganiom późniejszym w rzemiośle.

W tygodniu po rozpoczęciu nauki należy zawrzeć piśmiennie ugodę na egzemplarzach wydanych przez Izbę Rzemieślniczą. Ugoda musi być zaopatrzona w podpisy mistrza, ucznia i rodziców lnb opiekuna. Opiekun potrzebuje na zawarcie ugody na dłużej jak 1 rok zezwolenia Sądu Opiekuńczego. Zaopatrzoną w podpisy ugodę odsyła się do Izby Rzemieślniczej lub cechu, jeżeli mistrz doń należy, celem wpisania do listy terminatorów. Po przejrzeniu i zatwierdzeniu zwraca Izba ugody mistrzowi i rodzicom ucznia

Jeżeli mistrz należy do cechu, winień zgłosić ucznia w tym samym czasie w cechu. Czas próby trwa od 4 tygodni do 3 miesięcy i jest wliczany w czas nauki.

Dla każdego zawodu rzemieślniczego jest ustanowiona najwyższa liczba trzymania uczniów, której przekroczenie naraża mistrza na karę.

O ile przedsiębiorstwo jakieś przechodzi w inne ręce, należy w przeciągu 8 dni donieść Izbie czy nabywca przyjmuje warunki zawarte w ugodzie. Jeżeli on je przyjmuje oraz uczeń i rodzice lub opiekunowie się zgodzą, naten czas nauka idzie dalej.

Jeżeli zaś następca nie przyjąłby zawartej ugody, wtedy musi Izba lub cech na życzenie wystarać się mu o dokończenie nauki.

(—) Wł. Jewasiński, prezes.

—o—

Nadesłane.

Obniżka cen w branży tekstylno-surowych materjałów na rynku światowym.

W ostatnich miesiącach dało się zauważyć na rynku światowym pewne obniżenie cen w branży tekstylno-surowych materjałów, co jest w każdymbądź razie pocieszającym objawem w dzisiejszych tak ciężkich powojennych warunkach gospodarczych.

Zważywszy, iż w szlachetnych gatunkach materjałów wełnianych w znacznej mierze jesteśmy uzależnieni od zagranicy, oraz że gotowe produkty kalkulują się powszechnie na podstawie franka szwajcarskiego, z przyjemnością możemy skonstatować, iż kiedy jeszcze w ubiegłym roku dobre bielskie kamgarny kosztowały 25—30 fr. szwajc., dziś te same gatunki w filji poznańskiej — bielskiej fabryki

Gustaw Molenda i Syn, Poznań, plac Św. Krzyski 1

t. zn. najlepsze gatunki kamgarnu można otrzymać w cenie 12—20 fr. szwajc.; szewiotu czystej wełny w cenie 6—12 fr. szwajc.

W firmie powyższej, wobec dogodnych sprzedażnych warunków, każdy konsument posiada możność zaopatrzenia się w materjały tak męskie jak i damskie po nadzwyczaj korzystnych cenach.

Na prowincję, na każde życzenie wysyła się kolekcję próbek materjałów, co stanowi znaczną wygodę dla klienteli. Zaznaczyć należy, iż dotąd niepraktykuje tego żadna inna firma.

Uczestnikom Zjazdu Krawców zaleca się w własnym interesie zwiedzić lokale przedsiębiorstwa pod adresem wyżej wskazanym.

Miasto rękodzielników.

W Rzymie na wzgórzu Awentyńskiem, którego urok pełen melancholji dobrze jest znanym turystom, postanowiono wybudować miasto na przestrzeni 20.000 metrów kwadratowych. Zgromadzą się tam mieszkanka i kramy najbardziej poszukiwanych rękodzielników: złotników, wytwórców kowanego żelaza, artystów-szklarzy, snycerzy i tym podobnych zawodów.

Nowo założone miasteczko posiadać będzie ulice, place, przejścia pod artystycznie wykonanemi arkadami. Jednem słowem, będzie utrzymane w stylu i charakterze średniowiecznego miasta, w którym atoli w przeciwieństwie do średniowiecznych stosunków, ma panować wzorowa czystość i higjena nowoczesna. Każdy rękodzielnik oprócz mieszkania dostanie w udziale własny warsztat i kramik. Roboty rozpoczną się natychmiast.

—o—

Odbito w Zakładach Graficznych W. Tomaszewskiego, Poznań ul. Strzałowa 2a.